WARSZAWA KRAKÓW POZNAŃ

POD ZNAKIEM MARJI







Nr 5

Rok VII

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU SODALICYJ MARJAN. UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE ✕ MAŁOPOLSKA ✕ ŁUKASZÓWKA.

LUTY 1927

WAŻNE!

Warunki prenumeraty miesięcznika „Pod znakiem Marji“ (9 numerów rocznie) na rok szkolny 1926/7 z przesyłką pocztową.

Całorocznie:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce: **1·80 zł.**	Dla wszystkich osób starszych w Polsce: **2·70 zł.**	Dla wszystkich zagranicą: **4 zł.**

Pojedyńczy numer:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce: **20 gr.**	Dla wszystkich osób starszych w Polsce: **30 gr.**	Dla wszystkich zagranicą: **45 gr.**

Nr konta P. K. O. 149 932

TREŚĆ NUMERU:

Okładkę projektował prof. K. Kossowski w Zakopanem



Gromniczne światło.

Okres Bożego Narodzenia w roku kościelnym możemy nazwać okresem światłości.

W adwentowe przedświty, u roratnich ołtarzy szczytu płonie świeca jasna, ozdobna... Światłość Chrystusa nadchodzącego głosi światu, przypominając ideę mesjańską, która przez długie wieki świeciła ludowi wybranemu, jak gwiazda przewodnia wśród mroków pierworodnej przewiny...

A potem przychodzą blaski stajenki z Betleem w ową cudną noc Narodzenia, która oświeciła wszystek świat i skończyła panowanie ciemności.

Ale to jeszcze nie koniec.

Serce Boże nie zapomni o nikim.

I przychodzi ów dzień czterdziesty od Narodzenia Dzieciny, dzień Ofiarowania w świątyni, gdy w ubogim orszaku Dziecięcia staje tajemniczy, święty starzec Symeon i w uniesieniu radości nucąc łabędzi śpiew Starego, konającego Przymierza, wieści nowe czasy i nowe niepojęte oświecenie...

A z duszy jego Kościół wyjmuje wielką ideę proroczą, a z ust jego przejmuje hymn, co w sobie całą przeszłość i przyszłość mesjańską zamyka i święcąc w dzień Ofiarowania symboliczne świece, każe śpiewać w procesji hymn Symeona i powtarzać zeń refren proroczy: *Światłość na objawienie pogan i chwałę ludu twego izraelskiego...*

Światłość na objawienie pogan...

Wiecznie trwające wypełnienie słów Symeonowych...

Wpatrując się w blask świecy gromnicznej, którą pobożność ludu wiernego poświęciła w prostocie umiłowanej Marji, do której przywiązała głęboką wiarę obrony przed gromami, którą tak cudnie włożyła w rękę umierających, jako światło przewodnie na ostatnią już, ciemną drogę śmierci... wpatrując się w ów blask, szukajmy przecież jego właściwego znaczenia i właściwej myśli, najgłębszej myśli Kościoła, poświęcającego w on dzień symbol Chrystusa-Oświeciciela, *Światło prawdziwe, które oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego.*,.

Światłość na objawienie pogan...

Dwa tysiące lat minęło od Dnia Ofiarowania...

Miljony dusz ludzkich oświeciło światło Chrystusowe, ale ileż

miljonów jeszcze *w ciemności i w cieniu śmierci siedzi,* zdala od Prawdy, zdala od światłości Bożej.

Tak tedy Symeonowe słowa i obrzędy Kościoła w ten dzień gromniczny myśl naszą i serce kierują ku nieszczęsnym synom ludzkim pogrążonym do dziś dnia w pogaństwie i ku tym wielkim Bohaterom Chrystusowym, którzy od wieków i wieków potem swoim i krwią serdeczną zraszają i użyźniają beskresne pola misyjne.

Myśl naszą przeto i serce zwróćmy dziś za odgłosem słów Chrystusowego Piastuna w stronę dalekich misyj...

Wspierajmy je pomocą modlitwy, o którą tak gorąco proszą misjonarze nasi i ci najmłodsi chrześcijanie narażeni na tyle walk, pokus, trudności...

Zwróćmy dalej ku nim naszą uwagę, nasze zainteresowanie w lekturze, w referatach sodalicyjnych, w sekcjach i kółkach misyjnych...

A jeżeli i grosz jaki uda się zebrać i zaoszczędzić, choćby przez gromadzenie zużytych znaczków pocztowych, w miarę sił i możności przyjdźmy z bratnią pomocą walczącym nieraz ze skrajnym niedostatkiem misjom naszym...

Niechaj rozszerzy się serce nasze i obejmie wszystkie, wszystkie dzieci Boże swem wielkiem, gorącem uczuciem.

Niechaj gromniczne światło jasno zapłonie dziś w duszach naszych młodych, niech je zapali, rozgrzeje dla wielkiej sprawy oświecenia Prawdą Bożą dusz Braci naszych pogańskich, a Światłość, która przed wiekami zeszła na ziemię *na objawienie poganów*, łaski Swej dobroci i miłości zleje na dusze nasze współpracujące w wielkiem dziele przywiedzenia całej ludzkości do stóp prawdziwego, jedynego Boga...

X. J. W.

ZYGMUNT HOFFMANN S. M.
Gniezno.

W dzień Ofiarowania

Gromniczny blask! Gromniczny blask!
I serce moje płonie.
Swych uczuć śle Ci wonie,
Przeczysta, pełna łask!

Czystości nadziemskiej czar
Mgłą Cię owija zwolna,
Aż stajesz jak lilja polna —
I słońca gasisz żar.

Anielski wokół śpiew
Melodją słońc i tęczy
Kraj szaty wiewnej wieńczy,
Twej chwały głosi zew.

Niebiański cud! Niebiański cud!
Czysta, niepokalana
Matką się stała Pana,
Co grzechów obmył brud.

Gromniczny blask! Gromniczny blask!
I serce moje płonie.
Swych uczuć śle Ci wonie
Przeczysta, pełna łask!

Słowa arcypasterskie.

Z okazji zatwierdzenia nowej Ustawy Związku otrzymaliśmy znowu kilka listów od naszych Najdostojniejszych Arcypasterzy, którzy w gorących, choć krótkich słowach raczyli przesłać nam Swe błogosławieństwo:

Oto cenne Ich życzenia:

Życząc gorąco rozwoju sodalicyj marjańskich, Szanownemu Prezydjum Związku tych sodalicyj na zbożną pracę przesyłam błogosławieństwo biskupie

Płock 16 grudnia 1926.

† *Antoni Juljan bp.*

Niech Dobry Bóg błogosławi zbożnej pracy

Łódź 16 grudnia 1926.

† *Tymieniecki.*

Zbożne prace W. Księdza z serca błogosławię, by Niepokalana Dziewica wyjednała Mu obfite łaski do pięknych zamierzeń i zbożnych prac ku Jej czci podjętych wśród młodzieży

Siedlce 22 grudnia 1926.

† *Henryk Przeździecki bp.*

Wyrażamy Ks. Prezesowi podziękowanie za gorliwą pracę na polu wychowawczo-religijnem na terenie szkół średnich i błogosławimy całemu Związkowi.

Lublin 23 stycznia 1927.

† *M. Fulman.*

Z całego serca dziękujemy Najprzewielebniejszym Arcypasterzom za te dowody troski i opieki ojcowskiej nad marjańskiem dziełem w duszach młodej Polski.

Z niektórych diecezyj dochodzą nas radosne wieści, że cała praca sodalicyjna w tym roku szkolnym obraca się około rezolucyj wileńskich! Oby tak było wszędzie!

IRENEUSZ SZAROTKA S.M.
maturzysta semin. nauczyc. Tarnów.

Zadania i przyszłość sodalicji seminarjalnej.

Referat wygłoszony na zebraniu Sekcji III-ej: Seminarjów nauczycielskich na VIII. Zjeździe Związku w Wilnie, dnia 8 lipca 1926.

Zebraliśmy się razem w świętem i historycznem miejscu w chwili, kiedy straszne, czarne tumany chmur przesłaniają wschodzące słońce niepodległości naszej ukochanej Ojczyzny, Polski. Zebraliśmy się tu, by u stóp Matki Bożej Ostrobramskiej, w tym grodzie Mickiewicza zaczerpnąć łask, sił i otuchy do pracy nad przyspieszeniem chwili, w której chmury się rozprószą, zajaśnieje słońce i obleje swym blaskiem złotym Polskę, a w niej błękitne barwy naszego sodalicyjnego sztandaru — zebraliśmy się tu, by odświeżyć i wprowadzić w życie bijące tu niegdyś żywem tętnem filomackie i filareckie tradycje, by odnowić uczucia i hasła ze Zjazdu w Częstochowie i dążyć z „Czasem w Czas" — z „Czynem w Czyn", bo „Czas do pracy czas, Polska wzywa nas". Zebraliśmy się tu na wielkie gody duchowe, celem zespolenia naszych sił w jedno, wielkie, potężne ogniwo. Płonie tu dziś silne łuczywo jasnej miłości, bratają się siły świeże i młode. Obchodzimy dziś wielkie święto przygotowań do przyszłego współdziela nad odrodzeniem i nad wyzwoleniem Polski z kajdan gnębiących ją nieszczęść i wad.

Zanim przystąpię do roztrząsania zagadnień związanych z właściwym tematem dzisiejszego referatu naszkicuję pokrótce wielkie znaczenie nauczyciela - wychowawcy dla narodu i państwa, — znaczenie tego nauczyciela, który jest przedmiotem pracy najpierw w sodalicjach seminarjalnych, a później w sodalicjach nauczycielskich.

Działalność nauczyciela nie ogranicza się do pracy w szkole, lecz jest ona niemal wszechstronna. Nauczyciel w szkole wychowuje najmłodsze latorośle narodu, a przez czynny udział w pracy kulturalnej, oświatowej, społecznej, przez interesowanie się każdą doniosłą dla kraju sprawą wychowuje, podnosi na duchu i buduje całe społeczeństwo. Jakim jest nauczyciel, taką jest jego praca, a jaką jest jego praca, takiem jest społeczeństwo. Od jakości nauczyciela i jego pracy zależy szczęście narodu, powinien on więc być doskonałym, godnym naśladowania, wzorem cnót chrześcijańskich i obywatelskich. Cnoty te winny być oparte na harmonji między wzniosłością ideału a wytrwałością czynu. Cnoty swe ma nauczyciel wcielać przez całe życie bez najmniejszej przerwy. On to piórem i czynem daje inicjatywę do każdej zbożnej pracy. W Chrystusie czerpie swą głęboką miłość dla Polski i bliźniego, oraz zaparcie się siebie. Miłuje powierzoną sobie dziatwę i przez jej wychowanie

odradza naród. Chętnie spieszy z radą, nauką i pomocą. Stara się ukoić bolączki i niedomagania narodu. Porusza serca i umysły współbraci. Jego działalność jest wielkiej i nieprzemijającej doniosłości dla państwa i społeczeństwa. Jednak działalność nauczyciela nie jest należycie cenioną, bo skromność kryje jego ciche i ukryte usiłowania i dzieła. Prawdziwa miłość kraju i młodzieży wskazuje nauczycielowi drogę odpowiednią. Cechuje go wielka wyrozumiałość dla tych, którzy nie pomni na jego rady, błądzą z myślą, że dobrze czynią — i wiara w szlachetność serc młodych. Dla swych wychowanków i otoczenia jest opiekunem, doradcą, kierownikiem, wpływ jego jest silny i trwały. Młodzież dorastająca zawdzięcza nauczycielowi kierunek moralny i zdobycie życiowych zasad. Pomny na wzniosłość swego posłannictwa ratuje nauczyciel młodzież pozaszkolną i pozyskuje ją dla ideałów przez pracę w stowarzyczeniach młodzieży polskiej. Dodaje rzeszom opuszczonej młodzieży mocy do czynu i zbroi ją do walki z fałszywemi zasadami, z namiętnościami, z niższą stroną ich osoby, — dodaje powagi i szlachetnej dumy z godności własnej i godności ideału, któremu ta młodzież służy. Przejęty wielką miłością dla młodzieży, szlachetny przyjaciel prowadzi młodzież polską przez jej troski, walki, cierpienia, złudy, porywy do zwycięstwa. Przedstawia kolizje życiowe praw moralnych i namiętności ludzkich, zapala do umiłowania Prawdy, Dobra i Piękna. Nauczyciel ma dostarczać społeczeństwu jak najwięcej ludzi silnych, świadomych nietylko swych praw, lecz także obowiązków wobec społeczeństwa i państwa. Osobliwie w dzisiejszych czasach ma nauczyciel szczególne pole do działania w posiadającej wolność polityczną, lecz nie odrodzonej duchowo i moralnie Polsce.

Sodalicja seminarjalna, której zadanie i przyszłość mam omówić, ma na celu przyszłych nauczycieli i wychowawców narodu, którzy mają, jak widzieliśmy, niezmiernie szczytne i olbrzymie zadanie do spełnienia, ma ich zdobywać dla swych idej, urabiać z nich ludzi niewzruszonych zasad moralnych. ugruntowanych i oświeconych w Chrystusowej wierze, kochających Niebios Królową i Panią. Jeżeli kiedy, to dziś w przełomowym czasie odradzania i budowania Polski, trzeba Polsce nauczycieli-pracowników wytrwałych, gotowych do ofiar i niesionych z miłością poświęceń, trzeba nauczycieli rozumiejących, że z ducha Chrystusa mają wyróść młode pokolenia polskie i że tym duchem ma być przepojone wychowanie umysłu, woli i serca młodziutkich Polaków. Takich nauczycieli nie wyda samo seminarjum, lecz może wydać i wydaje przedewszystkiem i tylko sodalicja seminarjalna.

Jest wiele ognisk kształtowania, hartowania i odradzania ducha, gdzie życie młodzieży szkolnej pali się i bucha jasnym płomieniem. A jedno śród nich bezwzględnie najważniejsze i najwięcej kochane, to Sodalicja Marjańska, której nie powinno brakować w żadnem seminarjum nauczycielskiem w Polsce. Członkami sodalicji seminarjalnej są kandydaci stanu nauczycielskiego, którzy z chwilą matury, będąc bardzo młodymi, wstępują nie na wyższe uczelnie, lecz w szranki boju życia. A życie, zwłaszcza życie nauczyciela, nie upływa na samych tylko radościach i przyjemnościach, lecz na cichych ofiarach bez końca, rycerskich zmaganiach, czasem podniebnych wzlotach, na udziale

w wielkich szlachetnych czynach. „Życie to bój! to święty bój!“... „to nie zabawka, ale poważne, święte dzieło, to ofiara, którą spełniać trzeba z przejęciem i troskliwością“. Na ten trud, walkę i znój trzeba seminarzystów zbroić, trzeba ich duchy hartować, by się nie łamali pod ogromem swego zadania i ciosami życia, lecz by szli z podniesionem do góry czołem, zwycięsko, do lepszego jutra dla siebie i kraju, ku jaśniejszej przyszłości młodych pokoleń, by się imali pracy twardej i twórczej. Pracę tę rozpoczynać i kończyć mają nie o własnych siłach, lecz razem z innymi i z Bogiem, bo w przeciwnym razie siły ich ugną się pod ogromem zadań. Mają się łączyć najpierw w sodalicjach seminarjalnych, a potem w sodalicjach nauczycielskich.

Sodalicja seminarjalna szuka stron jasnych i szlachetnych ducha, odsłania całe dostojeństwo i wartości, które tkwią w duszach młodych seminarzystów ukryte i te wartości wyzyskuje dla sprawy dobra i cnoty. Dla stojących na życiowym przełomie seminarzystów jest sodalicja seminarjalna przewodnikiem i przyjacielem, decydującym o ich przyszłym kierunku moralnym, o wyrazie ich charakteru i duszy. W okresie duchowych walk i fermentów, jak wszyscy młodzieńcy, tak i ci, którzy mają wkrótce wychowawczą rozpocząć pracę, narażeni są na utratę ideału, na życiowe rozbicie i przesiąknięcie pesymizmem. W tym przełomowym okresie życia ratuje ich sodalicja seminarjalna od tych nieszczęść, rozbudzonej myśli daje odpowiedzi i wyjaśnienia, wznieca zapał i entuzjazm dla wzniosłych ideałów. Daje im to, co najdroższego dać można tj. wiarę w Boga wielką i niezłomną, zdrowe, oparte na etyce chrześcijańskiej zasady życiowe, wskazuje cel usiłowań, pomaga zdobywać religijne prawdy, szczęście i radość prawdziwą z życia. Sodalicja seminarjalna jest szkołą dla pionierów katolicyzmu. Wydaje ludzi zasad chrześcijańskich, o szerokim poglądzie na świat, umiejących te zasady wcielać w życie we wszystkich przejawach publicznej działalności. Przez zebrania, odczyty, czasopisma, i bibljotekę religijną, przez wdrażanie do ideowej pracy, przez miesięczne Spowiedzi i Komunje św. zdobywa i pozyskuje młodzież dla Boga, Jego Najświętszej Matki i Ojczyzny, daje jej gruntowne uświadomienie katolickie. Młodzież seminarjalna nabiera ducha apostolskiego i metody pracy nad współkolegami, zawiązuje silne węzły serdecznej miłości i przyjaźni na podstawie jednomyślności ideałów i dążeń. Węzły te trwają nieprzerwanie przez długie szeregi lat i zobowiązują do wierności zasadom i do szerzenia ich w życiu.

Do sodalicji seminarjalnej winni należeć nietylko ci dobrzy, lecz i ci uprzedzeni do Kościoła i religji, ci zarażeni materjalizmem i światowym duchem. A tacy się znajdują wszędzie. Tych przedewszystkiem trzeba drogą serdecznej wyrozumiałości i życzliwości dla sodalicji pozyskać i uratować dla Kościoła, Polski i ideałów. Oni słabi są, oni potrzebują pomocy. Nimi się winna sodalicja seminarjalna zająć, bo tak każe chrześcijański duch miłości bliźniego, który ożywia pracę w sodalicjach seminarjalnych. Wszak oni nauczycielami i wychowawcami narodu mają być w przyszłości. Dla sodalicji, dla jej idei da się ich pozyskać łatwo, najpierw przez namowy i zbawienny wpływ kolegów-sodalisów, a potem, jak tylko do sodalicji wstąpią, choćby byli bardzo

zatwardziali. odmienić się na dobrych muszą, bo nie zdołają się oprzeć temu słodkiemu urokowi samej sodalicji i jej obrzędów, muszą ulec pod żywiołową wprost siłą sodalicyjnych środków. Przez uratowanie jednego seminarzysty ratuje się te tysiące dusz, nad jakiemi on w przyszłości pracować będzie. Później taki seminarzysta opuszczając seminarjum, ma w sercu Boga, wielkie szczęście i pogodę ducha płynącą z przeświadczenia o celu ziemskiej wędrówki. Później w życiu, nawet pośród największych ziemskich brudów zachowuje prawość i czystość, zachowuje tę moc i siłę, którą uzbrojony nie da się powalić żadnemu nieszczęściu, żadnej burzy. W duszy jego kiełkuje ku dobru i szczęściu Ojczyzny to dobre ziarno, jakie wyniósł z seminarjalnej sodalicji. On to ziarno sieje i uczy dziatwę małą, jak czystość duszy cenić i zachować. Niejeden nauczyciel całe przygotowanie do życia, wykształcenie, zachowanie sił i zdrowia tak ducha, jak i ciała zawdzięcza seminarjalnej sodalicji. Bo praca nad młodzieżą w sodalicjach jest bardzo wydajną. Tam się młodzież ogniskuje i skupia, a nawykła do współpracy później w sodalicjach nauczycielskich się szuka i odnajduje.

Sodalicja seminarjalna to ideowa kuźnica, która zaznajamia swych wychowanków z religijno-filozoficznemi dziełami, z religijnemi prądami Zachodu i wyrabia trzeźwy sąd o nowoczesnych światowych prądach. Nauczyciele, wychowankowie sodalicji seminarjalnej są pracownikami sumiennymi, są ludźmi zasad i czynu. Od nich, ożywionych wzniosłą myślą moralnego odrodzenia kraju bije wiara żywa, pogłębiona i ugruntowana religijnem wykształceniem, dającem konsekwencję wyznawanych zasad. Wyposażeni hojnie przez sodalicję w bezcenne skarby na ziemi, żyją duchem idej sodalicyjnych nietylko w życiu publicznem, lecz i w założonych rodzinach. Każdą ich myśl, słowo i czyn cechuje polot wysokich aspiracyj, cnoty obywatelskiej i idealizmu. Trudno i niesposób wyliczyć korzyści, jakie duchowi synowie sodalicji seminarjalnej z obcowania ze swą duchową matką i braćmi odnoszą.

O ile ideały sodalicyjne przyświecają w pracy nauczyciela, to myśli i zasady, jakie nauczyciel wtedy w dzieci wpaja, zdolne są odrodzić nasze społeczeństwo, które zarażone wadami nie stara się ich poznać i o środkach zaradczych myśleć nie umie. Bo żaden nauczyciel nie da młodym pokoleniom tego, czego sam nie posiada. A o ile przejdzie on należyte przygotowanie do pracy na niwie oświatowej i w sodalicji seminarjalnej nabierze zapału do pracy i poświęceń i przejmie się duchem chrześcijańskim, to przez wszczepianie zasad nauki Chrystusa w młode pokolenia polskie zdoła Ojczyznę odrodzić i na tych trwałych podstawach zdoła zbudować jej świetlaną przyszłość.

(Dokończenie nastąpi)

STANISŁAW KUNZE S. M.
ucz. kl. VII. gimn.. Kraków II.

Przyjaźń w życiu młodzieży.

Przyjaźń jest bardzo ważnym czynnikiem w życiu: dlatego powinno stać się jasnem, czem właściwie i jaką powinna być przyjaźń.

„Przyjaciel“, to słowo, które my mało cenimy, nie rozumiejąc jego wielkiego znaczenia. Za przyjaciela uważamy każdego towarzysza zabaw i rozrywek, które chociaż konieczne w naszem życiu młodzieży, nie są i być nie mogą zasadniczym warunkiem przyjaźni, spoidłem łączącem dwu kolegów. Ze względu na ważność zagadnienia przyjaźni, przy wyborze przyjaciela trzeba być bardzo ostrożnym i dlatego wybór ten jest bardzo trudny. Wybrać dobrze przyjaciela, znaczy to znaleźć takiego człowieka, z którym wiązałaby nas wzajemna, a bezgraniczna ufność i wzajemne zrozumienie. W tym celu nasz poziom intellektualny musi być ten sam, czyli musimy być prawie rówieśnikami. Jeżeli tego nie będzie — nie będzie przyjaźni, bo nie będzie zrozumienia się i odczucia ducha swego wieku.

Przyjaźń bywa najtrwalszą, gdy jest zawartą pod wpływem wspólnych dążeń i celów, gdyż nie łatwo zajśćby mogły okoliczności powodujące zerwanie tego węzła.

Człowiek lekki nie znajdzie przyjaciela, bo nie posiada tego, co jest spoistością między ludźmi, nie posiada uczucia. Przyjaciele mieć muszą jakieś idee, dla których pracują, a człowiek lekki ideału nie posiada, ani myśli głębszej w nim niema.

Korzyści i owoce przyjaźni są ogromne, gdyż trudno wszystkie myśli w sobie przetrawić i trudno z samym sobą uniknąć kolizyj, z których dusza bratnia, przyjacielska wyjść pomoże.

Jak to dobrze mieć kogoś, kto życzliwie krytykuje nasze postępowanie i otwiera nam oczy na nasze ułomności, które każdy z nas z pewnością posiada. Jak to dobrze mieć kogoś, kto nas do pracy nad sobą i do spełniania obowiązków zachęca i wesprze nas w dążeniu do celu, gdy z sił opadać zaczniemy. Jak to dobrze pracować dla kogoś, gdy się wie, że praca dobry wyda plon i wspólnemu posłuży celowi.

Tem więcej są doniosłe skutki przyjaźni z ławy szkolnej.

Nasza polska młodzież posiada cenny do wyrobienia materjał: poczucie prawości, zapał i świeżość młodzieńczą, opartą na szlachetnej naturze. Młodzież krocząca błędną drogą została na nią sprowadzona przez otoczenie i książki złe, a nie przez swą złą naturę. A stało się to dlatego, że nie było, ktoby od mrożących, złych powiewów ochronił serca, które też pozostawione same sobie i zdane na łaskę burz życiowych — upadły. Przed tem niebezpieczeństwem ochronić je może przedewszystkiem przyjaciel. Bo ileż to burz wstrząsa młodym człowiekiem, ileż zagadek domaga się rozwiązania, ileż uczuć kipi w sercu i jak gorzko nieraz dusza płacze, pod szatą zewnętrzną wesołości i energji, którą wyładowuje dla pokrycia rozterki i zapomnie-

nia o bólu moralnym, wewnętrznym. A ten niepokój to jeszcze potęguje, że tak mało można innym zaufać: stowarzyszenia olśniewają swą ideowością, która jest tylko pokrywką, głośni „przyjaciele młodzieży“ liczą tylko na poklask i zyski, podszywają fałsz pod prawdę, a zło pod dobro.

Te i inne czynniki wywołują taki zamęt zasad i poglądów, że długo borykać się przychodzi, zanim nastąpi skrystalizowanie, odnalezienie właściwej drogi, a co za tem idzie odzyskanie spokoju wewnętrznego. Tutaj właśnie, gdy dusza taka, pełna goryczy, żalu do ludzi i światła, niechęci może nawet do życia, otworzy się przed przyjacielem, tutaj ma on spełnić ten obowiązek zagrzania jej i osłodzenia życia, pocieszenia w smutku i rady w rozterce.

Młodzież nasza w chaosie wrażeń, w pogoni za użyciem, co najfałszywiej życiem i jego znajomością nazywa, ma chwile refleksyj, w których jasno staje jej przed oczyma, że tak jest źle i dalej tak być nie może. Są to chwile, gdy pierwiastki dobre, zduszone grzechem, dają znać o sobie, że są jeszcze i chcą żyć. I wtedy następuje ciężka walka wewnętrzna.

W takiej chwili dużo zrobi starszy wobec młodszych, ale bez porównania więcej zdziałać może kolega wobec kolegi.

Ale przyjacielowi, który walczącego z sobą, ze złej drogi sprowadził, niech samo to nie wystarczy! Bo świeżo na „drogę światłości“ wprowadzonemu wystarczy dawna znajomość, czy towarzystwo; wystarczy znaleźć się w niepomyślnej okazji, by najszlachetniejsze postanowienia runęły jak domki z kart. Trzeba temu przyjacielowi czuwać nad nim bezustannie i ciągle „ogień święty“ w sercu płonący, podsycać.

Istnieje też typ ludzi, przypominających swem usposobieniem ciężką, gliniastą glebę. Ci nie znoszą pracy. Osobnik taki nietylko nie wie, co się dzieje w jego najbliższem otoczeniu, bo czem innem myśl jego zajęta, ale nie interesują go nawet sprawy ogólno-ludzkie czy ogólno-narodowe. Jego najmilszem zajęciem rozsiąść się wygodnie z papierosem lub czekoladką w ustach i marzyć... marzyć... godzinami o niebieskich migdałach. Ludzie ci jednak nie są źli, bo mają niejednokrotnie wzniosły i czysty ideał, tylko brak im woli do osiągnięcia go.

Tutaj znowu nie pomoże starszy, ale z apatji wyrwać może przyjaciel ciepłem ramienia swego i dodaniem energji gorącemi słowy.

Są wreszcie charaktery, które z czarnoziemem bogatym porównane być mogą. Ci albo dochodzą do szczytów świętości, albo nurzają się w błocie. Zależy to od tego czy padnie na ich serca ciepły promień słońca, czy sztuczne światło kaganka. I tutaj tym promieniem słonecznym może być przyjaciel. Ale trzeba, aby ten przyjaciel znalazł się wtedy, gdy pierwiastki dobre dają znać o sobie.

Wyprostowanie drogi życia ma to do siebie, że życie nabiera wówczas wartości i chce się żyć, bo jest dla czego żyć.

Zadaniem naszem jednak jest nietylko naprowadzać kolegę na

drogę dobrą, stając się jego przyjacielem, ale także przyjaciela swego strzec przed złym wpływem książki czy towarzystwa.

I to jest to wielkie znaczenie i zadanie przyjaźni w życiu naszem, w życiu młodzieży. Dlatego śmiało powiedzieć można, że choćby kto największe cierpienia moralne przechodził, szczęśliwym się może nazwać, jeżeli znalazł przyjaciela.

Warunkiem jednak tych korzyści jest, aby przyjaciele wzajemnie sobie odpowiadali, by stali na wysokim poziomie moralnym i by ich przyjaźń była prawdziwą; inaczej jedna ze stron zawiedzie się na drugiej, skutkiem czego nastąpi obustronne rozczarowanie, a przyjaźń zamienić się może nawet w nienawiść.

Niech mi więc wolno będzie wyrazić życzenie, aby wśród naszej młodzieży sodalicyjnej potworzyły się związki serdecznych a prawdziwych i szlachetnych przyjaciół, złączonych z sobą jaknajsilniej i jaknajserdeczniej. Ale niech to nam nie wystarczy. Do drugich iść musimy z sercem i słowem palącem się miłością i przykładem własnym rozpalać mamy dusze naszych kolegów i wołać z wieszczem naszym:

Jednością silni, rozumni szałem,
Razem młodzi przyjaciele !

WŁADYSŁAW RADZIWIŁŁ S. M.
ucz. kl. VIII gimn. pref. sod. Zakopane.

Z pielgrzymki młodzieży polskiej do Rzymu.

Należałem do grupy krakowskiej, zacznę przeto od nabożeństwa, odprawionego dla nas przez X. Kuznowicza w kaplicy krakowskiej bursy rzemieślniczej.

Po wystawieniu N. Sakramentu, po paru modlitwach, nabożnie odśpiewanych pieśniach, krótkie przemówienie, w którem sędziwy celebrans prosił nas, abyśmy w czasie całej pielgrzymki, zachowali spokój ducha i poczucie braterstwa. A potem na dworzec, skąd pełen, jak zwykle zamieszania i wrzawy, wyjazd w daleki świat. I tu pierwsza miła niespodzianka. Dowiaduję się, że jedzie z nami, własna orkiestra złożona z wychowanków wspomnianej bursy. Za chwilę gwizdki — pociąg rusza zwolna, a z naszego wagonu płynie pieśń narodowa „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Przyjeżdżamy do Dziedzic.

Niedługo kolacja, potem chwila wyczekiwania i z hukiem zajeżdża nasz pociąg. Nasz naprawdę, gdyż w jego czterech pulmanowskich wagonach mamy odbyć całą podróż.

Z Dziedzic godzinna jazda do Zebrzydowic, gdzie następują formalności paszportowe, rewizja celna, zmiana personalu kolejowego z polskiego na czeski.

Za chwilę już jesteśmy zagranicą. Niestety ciemna noc nie pozwala na dokładne przyglądanie się krajobrazowi, a tem samem na porównywanie go z naszym, pocieszamy się jednak tem, że wynagrodzimy sobie stratę jutro widokami na Alpy. O świcie przejeżdżamy granicę austrjacką, a na śniadanie jesteśmy już w Wiedniu. Na stacji każdy stara się wysłać kartkę do domu, lecz czas nagli — po półgodzinnym zaledwie postoju, wyruszamy dalej. Prawie odrazu za Wiedniem teren się zmienia, z falistego przechodzi w pagórkowaty, a wkońcu w górzysty. Jedziemy wśród ładnych, murowanemi domkami zabudowanych osiedli. — Pod nami widnieją szumiące rzekami doliny, od czasu do czasu znaczą się czernią tunele, a bezpośrednio po nich, wiszące nad przepaściami mosty. Na najwyższych szczytach spostrzegamy wspaniałe hotele, i miłe wioski z wysmukłemi wieżycami kościółków. Wśród takich krajobrazów i takich widoków upływa nam dzień cały. Wieczorem przyjeżdżamy do Tarvisio. Granica. Poczciwi Austrjacy gdzieś znikają, a na ich miejsce przychodzą urzędnicy celni włoscy. Czarne koszule zdradzają faszystów. W tej chwili muzyka nasza zaczyna marsza faszystowskiego, prawie wszyscy wychodzą z wagonów; głowy się odkrywają, a wokół zgromadza się liczny tłum Włochów. Mnogie wiwaty i okrzyki, wywołane hymnem, milkną tylko podczas nowego hymnu, lecz już polskiego, by za chwilę wybuchnąć jako pełne życzliwości „evviva Polonia“, „evviva gioventu polacca“...

Nocą już dojeżdżamy mostem rzuconym poprzez laguny do Wenecji. Nocleg w hotelach. -- Sen zasłużony po 30-godzinnej podróży porywa nas w objęcia na kilka godzin. Nazajutrz udajemy się wszyscy wraz z konsulem polskim, do kościoła św. Marka, gdzie Mszę św. celebruje patrjarcha wenecki. X. Kard. La Fontaine. Po Mszy św, zwraca się do nas i w łacińskiem przemówieniu podkreśla zasługi Polski, na terenie życia katolickiego, zasługi, św. Stanisława Kostki, a wreszcie zwraca się już bezpośrednio, do nas w następujących słowach: „Fides vestra, carissimi, praedicatur in universo mundo“.

Oby spełniły się jego słowa, a jeżeli taką mamy opinję, to starajmy się ją utrzymać, przynajmniej my — Sodalisi.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

W Wenecji, w tym cudzie, jedynym w swoim rodzaju, architektury, w gorączkowym pośpiechu, obiegamy ulice, a raczej objeżdżamy kanały gondolami, aby w tych dwóch dniach jaknajwięcej zobaczyć i jaknajwięcej zapamiętać. Nazajutrz po południu wyruszamy w ostatnią już przed Rzymem, podróż. Mijamy charakterystyczny, nieznany nam kraj i wieczorem już wjeżdżamy w Apeniny.

Nad ranem wszyscy oblęgają okna. — Drogami ciągną malownicze dwukołowe wózki, zdala widnieją sady oliwkowe, a przed oknami migają pinje i cyprysy.

Wtem zdala, gdzieś z chmur spiętrzonych na dalekim horyzoncie, wyłania się kopuła wspaniałej Bazyliki. — To św. Piotr! Panuje ponad chrześcijaństwem jako pomnik jego potęgi.

Dojeżdżamy — mijamy tablicę — ROMA. — Roma — Urbs sancta — Urbs aeterna.,,

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wiadomości Katolickie

Z KRAJU.

ZJAZD KSIĘŻY BISKUPÓW. O ile wśród społeczeństwa katolickiego trwa u nas zgubny brak zainteresowania własnemi sprawami i bezczynność, o tyle Episkopat z Ks. Prymasem Hlondem na czele co raz budzi wiernych z uśpienia. W dniach 30/XI. i 1/XII. odbył się w Warszawie zjazd biskupów, który zajmował się poważną sytuacją Kościoła i społeczeństwa. Oświadczenie XX. Biskupów stwierdza wzrost komunizmu przy zaniku praworządności, rozwój sekciarstwa, śmiałość prasy antykatolickiej, cynizm panoszący się bezkarnie wśród rozwiązłych przedstawień. Zjazd zajął się również sprawą wprowadzenia w życie konkordatu i ustalenia jednolitej organizacji i zwyczajów kościelnych w Polsce.

NUNCJUSZ LAURI KARDYNAŁEM. Nuncjusz apostolski w Warszawie, X. Arcybiskup Lauri, został przez Ojca św. mianowany kardynałem. Nie jedzie jednak do Rzymu, jak zwykle się dzieje w podobnych wypadkach. Kapelusz bowiem kardynalski ma wręczyć mons. Lauri'emu prezydent Rzeczypospolitej. Byłoby to specjalne wyróżnienie Polski przez Stolicę Apostolską, bo dotąd przywilej zastępowania Ojca św. przez głowę państwa miały tylko: Francja, Hiszpanja, i Portugalja.

ZJAZD ZWIĄZKU SODALICYJ MARJAŃSKICH AKADEMIKÓW. Akademicki ruch sodalicyjny ożywia się. Dowodem tego III. zjazd Związku Sod. Marj. Ak., który się odbył w dniach 5-8/XII w Krakowie. Przybyły delegacje: Gdańska, Poznania, Lwowa, Warszawy, Krakowa. Zjazd uchwalił deklarację ideową, przeprowadził zmiany statutu, zajmował się sprawą ożywienia życia sodalicyjnego, pozyskiwania nowych członków i propagandy idej katolickich na wyższych uczelniach. Uchwalono szereg konkretnych rezolucyj, zmierzających w tym kierunku. Przewodniczył sod Zgliński z Warszawy. Sekretarzem gener. Związku na rok 1926/7 obrano sod. Gołąba ze Lwowa. Zakończenie Zjazdu odbyło się w dzień uroczystego poświęcenia akad. Domu sodalicyjnego im. ks. Bratkowskiego (dokładne sprawozdanie przyśle sekretarjat Zjazdu.)

ZE ŚWIATA.

PAPIEŻ O PRZEŚLADOWANIACH W MEKSYKU. Ojciec św. wydał okólnik do biskupów całego świata, stwierdzający, że nigdy nie widziano pod pozorem prawa tak zaciekłej, jak w Meksyku, walki z religją. Kościół został pozbawiony wszelkich praw, życie zakonne zostało wzbronione, wszelkie budynki kościelne uznano za własność państwa i t. d. Stających w obronie wiary spotyka śmierć i więzienie. Encyklika podkreśla męskie i pokojowe zachowanie się ludności katolickiej i poleca lud meksykański opiece Matki Boskiej z Gwadelupy.

WALKA Z NIEMORALNOŚCIĄ. Stronnictwo rządowe w Niemczech (katolickie centrum) wniosło do „Reichstagu“ projekt ustawy przeciw literaturze pornograficznej, niemoralnym widowiskom i t. p. Wniosek z pewnemi zmianami uchwalono, wbrew zaciekłemu sprzeciwowi socjalistów i komunistów i protestom rządu pruskiego (sic!)

KATOLICKIE RADJO. Czy nasi sodalicyjni radjoamatorzy wiedzą, że OO. Pauliści w Nowym Yorku mają własną stację radjonadawczą, znak WLWL? Może kto odbierze sygnały broadcasting'ów uniwersytetów katolickich w Ameryce: WEW, WHAD, WWL, KGY. W każdym razie znacznie łatwiej będzie schwytać holenderskie Radio Omroep w Hadze znak P. X. 9. Niestety, nie wiemy długości fali. (§)

CRUX TRIUMPHANS. Oto znowu jedna instytucja, do której krzyż zawitał po raz pierwszy od jej powstania. Akademja Wojenna w Rzymie. Dnia 26 października na wspaniale kwiatami przybranym dziedzińcu złożono cały rząd krucyfiksów. Włoski biskup polowy dokonał poświęcenia, poczem 20 akademików zbliżyło się do świętych znaków. Każdy ujął jeden w ramiona i w uroczystej procesji niósł krzyż. Procesja udała się do sal wykładowych, gdzie zawisły odtąd godła naszego zbawienia.

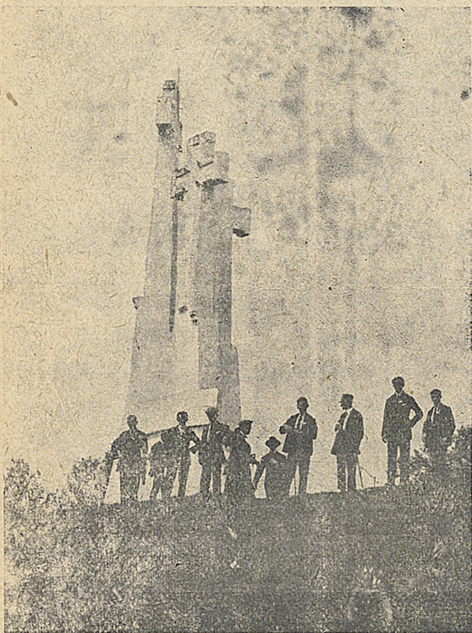
BANKIERZY NA ZAMKNIĘTYCH REKOLEKCJACH. W Rzymie właściciele i urzędnicy banku „Santo Spirito“ odprawili kilkodniowe, wspólne rekolekcje zamknięte, poczem uzyskali audjencję Ojca św., który w przemowie wyraził swą radość gorącą z tej świętej praktyki i wskazał na potęgę bogactw duchowych.

Pokłosie Zjazdu.

W tece naszej redakcji znalazło się jeszcze kilka serdecznych wynurzeń na temat ostatniego Zjazdu Związku w Wilnie, któremi pragniemy podzielić się z naszymi drogimi Czytelnikami. Są one bowiem dowodem, jak doniosłą rolę odgrywają te Zjazdy w naszem życiu i jak sodalicje związkowe powinny wytężyć wszystkie swe siły, aby nigdy ich delegatów w pracach i uroczystościach tych wielkich dni nie brakło.

Oto wyjątek z listu jednego z nich: „Czuję, że nasz wspaniały Zjazd w Wilnie podniósł mnie na duchu i umysł mój oświecił. Przytem zaznałem tam szczęścia bez miary. Przez duszę i serce przechodziły mi przesłodkie, wspaniałe w swej mocy fale uczuć i topiły tam wszystkie lody i wszystkie pochłaniały cienie.

Skarbami, jakie wyniosłem z Wilna będę jako nauczyciel szczodrze obdzielał dziatwę polską".



Grupa delegatów na Górze Trzech Krzyżów w Wilnie.

A oto wyjątek ze sprawozdania innego delegata na zebraniu miesięcznem jego sodalicji: „Przedewszystkiem pragnę podzielić się z Wami Koledzy - Sodalisi ogólnem wrażeniem owych trzech dni, które krótkie czasem, lecz wydajne skutkami, — nowemi, chlubnemi głoskami zapisały się w księdze dziejów naszej marjańskiej organizacji. Drugi to już Zjazd, w którym danem mi było uczestniczyć. Pierwszy to Częstochowa. To owa radosna, olbrzymia, triumfalna, pełna sił i zapału manifestacja naszej duszy szlachetnej, z tego, że my, którzyśmy lat temu kilka zaledwie pracę naszą podjęli, teraz już tysiącami liczebnie, a liczniej jeszcze zapałem i miłością Patronce naszej hołd złożyć możemy. Tamto to uroczystość serca, słoneczny wyraz radości. Zjazd w Wilnie — to dzieło rozumu, to plany, projekty i obrady pełne wytężonego wysiłku, prowadzone u stóp Ostrej Bramy, rozważania najżywotniejszych kwestyj naszej organizacji sodalicyjnej.

Lecz tu i tam panował ów serdeczny nastrój, owo rodzinne

zbliżenie, owo niewypowiedziane lecz odczute zrozumienie tego jakgdyby braterstwa broni w walce przeciw złu i grzechowi.

I jeszcze jedna charakterystyczna cecha Zjazdu. Dziś, gdy tyle panuje nieporozumień, tyle zawiści i nienawiści klasowych i partyjnych, tyle różnic przekonań, tam ani jednego rozdźwięku, ani jednej



Uczestnicy Zjazdu wileńskiego na wyspie Jeziora Trockiego.

dygresji od przedmiotu obrad, ani jednego powiedzenia czy faktu ubliżającego powadze Zjazdu i obradujących. I na podkreślenie jeszcze



Uczestnicy Zjazdu na tle ruin zamku Kiejstuta na Jeź. Trockiem.

zasługuje owo pełne zaufanie, okazywane przez delegatów zarządowi Związku, przez młodzież moderatorom i naodwrót“...

I na zakończenie jeszcze słów parę z listu sodalisa: „Wrażeniami odniesionemi podczas Zjazdu w Wilnie byłem długo, długo oszołomiony i jeszcze teraz żyję i zawsze będę żył temi skarbami, jakie tam w tak olbrzymiej ilości do serca mego i duszy z żywiołową siłą wtargnęły. Niech panują. Jeszcze teraz gra w mej duszy wileńska orkiestra nasz przepotężny hymn. Kiedy podniosłe momenty Zjazdu przeżywam, to mi się zdaje, że się niebo nademną otwiera, że na mem sercu sama Matka Najśw. rękę kładzie i mówi: „Czuwaj synu, nie trwoń tych skarbów, obdzielaj niemi innych“...

Z naszych sodalicyj seminarjalnych.

BIAŁYSTOK II. Miłą niespodziankę sprawiła nam sodalicja seminarjum nauczycielskiego, przesyłając do Redakcji listopadowy numer „Młodej Myśli", pisma uczniowskiego Stow. Spółdzielcz. „Bratnia Pomoc" przy państw. sem. naucz. w Białymstoku, które na samym szczycie karty tytułowej nosi wyraźny napis „Numer sodalicyjny". I rzeczywiście wszystkie artykuły traktują o sodalicji marjańskiej i wszystkie skreślili nasi sodalisi. A treść pisma bogata. Sod. Batko we wstępnym artykule „Ku przyszłej Polsce" doskonale charakteryzuje nasz Zjazd wileński i jego idee przewodnie. Sod. Banulewicz podaje skrót żywota św. Stanisława, Sod. Kopeć najpierw zestawia sodalicję z harcerstwem, a potem jako delegat na Zjazd kreśli serdeczne wspomnienia swoje z tych chwil pamiętnych. Następują rezolucje wileńskie, piękne potem wspomnienia przyjęcia do sodalicji (sod. Hake, Rybołłowicz) wkońcu ciekawe sprawozdanie sodalicji białostockiej (II). Szczerze wdzięczni jesteśmy Drogim Sodalisom seminarzystom za ten objaw głębokiego zrozumienia idei sodalicyjnej, za to gorące przywiązanie, które płynie z ich myśli. Oby Matka Najśw. pozwoliła Im jak najwięcej zdziałać na tem polu, gdy znajdą się wśród świętej, a znojnej pracy nauczycielskiej.

TARNÓW II. Sodalicja seminarjum tarnowskiego, najstarsza z wszystkich polskich sodalicyj seminar. nauczyc. przesyła nam obszerny opis swej pięknej uroczystości ku czci Niepokalanej w dzień Jej dorocznego święta. Z opisu tego wyjmujemy kilka ważniejszych szczegółów.

Obchód odbył się w dużej sali „Gwiazdy" tarnowskiej, wypełnionej po brzegi sodalicyjną młodzieżą, oraz gośćmi z kół duchowieństwa, sodalicyj pań i panów. Akademję zaszczycił także swą obecnością J. E. Ks. Biskup Wałęga. Po „Marszu Jubileuszowym" odegranym przez orkiestrę słowo wstępne wypowiedział prefekt sod. Juszkiewicz, przypominając rezolucje wileńskie, a zaraz potem rozbrzmiały nasze „Błękitne sztandary". Dopełniły programu deklamacje sod. Warzechy i Dziubana, referat sod. Krzemińskiego i orkiestra (Wiązanka pieśni polskich). Na zakończenie przemówił gorąco NP. Ks Biskup, ponosząc miłość młodzieży sem. tarnowskiego ku N. Matce i składając wyrazy uznania WP. Dyrektorowi Prokopowi. Cała uroczystość pozostanie długo w pamięci wszystkich uczestników.

Nowe książki i wydawnictwa.

Pismo święte. Nie mylą się organy prasy katolickiej, które ukazanie się pierwszego tomu nowego wydania Pisma Świętego nazywają wydarzeniem nadzwyczajnem. Rzeczywiście bowiem wystarczy tylko na chwilę zdać sobie sprawę z roli, jaką święte księgi odgrywają od wieków w życiu chrześcijańskich społeczeństw i z dotkliwego braku, jaki od długich lat już cierpiała na tem polu Polska, po wyczerpaniu doszczętnem wydań dawniejszych, by ocenić doniosłość faktu Tom I. okazał się przed kilku tygodniami, jako dorobek zaszczytnie znanej drukarni św. Wojciecha w Poznaniu i obejmuje: Wstęp ogólny do Ksiąg St. Testam. pióra X. Prof. W. Michalskiego, oraz Pięcioksiąg Mojżesza w oprac. X. Prof. Hozakowskiego, wreszcie księgi Jozuego, Sędziów i Rut w opr. X. Dr Fr. Rosłańca Całość ma liczyć 6 dużych tomów. Strona typograficzna dzieła, pod każdym względem wzorowa mimo przystępnej ceny. Ukazania się dalszych tomów wyczekuje Polska katolicka z prawdziwą niecierpliwością.

Zofja Kossak-Szczucka: **Z miłości.** Kraków 1926, nakł. Wyd. XX. Jezuitów, str. 231. Utalentowana autorka „Pożogi" i „Beatum scelus" poświęciła swe pióro w tej książce św. Stanisławowi Kostce. Napisać o Nim powieść i to dla dzisiejszych czytelników, to zadanie niemałe. Mamy już sporo tego rodzaju opracowań, podobnie jak i utworów scenicznych, a wszytkie niemal nie dorastają do wysokości zadania, gdyż życie Świętego było tak krótkie i tak przytem proste, że nigdy nie zdoła dostarczyć tematu fabuły do podobnej pracy literackiej. P. Szczucka musiała zatem posiłkować się tłem historyczno-obyczajowem, wpowadzić jak najwięcej osób bliższyh i dalszych Stanisława i przyznać trzeba, że ta strona zadania udała się Jej najlepiej, doskonale, nadzwyczaj zajmująco. To także wielki talent, bo na tak podmalowanem tle postać Stanisława odbija jak mała, cenna kamea na starym, złotem tkanym gobelinie. Trudniej było rozwiązać proces psychologiczny Świętego. To też ta strona wypadła znacznie słabiej. Dwa przełomowe momenty jego życia, to jest decyzja wstąpienio do zakonu i że tak powiemy „akt śmierci" nie są dość głęboko przygotowane, dość „wczute". Bodaj że to właśnie zadanie przerastać będzie zawsze siły autorów... Podkreślić trzeba stronę językową; bajecznie żywo, wiernie, niemal po Sienkiewiczowsku oddany język XVI wieku, a podobnie obyczaje, nastrój, atmosfera Wiednia, czy Rzymu. Książka to mimo wszystko znamienita, cieszyć się też będzie zapewne niemałą i niekrótką poputarnością. Do bibljotek sodalicyjnych zalecamy

Prof. Alfred O'Rahilly: **Ukryty bohater** — O Wiljam Doyle T. J. z ang. M. K. Kraków 1926 wyd. j. w. str. 143. Wielu naszych czytelników zna bohatera tej książki, zarazem autora broszurki: Czy będę księdzem, która doczekała się dziesiątków tysięcy egzemplarzy nakładu. Życie jego jest odpowiedzią na pytanie, czy w XX. wieku mamy jeszcze pośród siebie świętych, prawdziwych świętych, bohaterów Chrystusowych. I jest odpowiedzią stokrotnie twierdzącą. Każdy sodalis przeczyta zwłaszcza drugą część tej książki (O. D. jako kapelan w Wielkiej Wojnie) z zapartym tchem. W pierwszej, jeżeli to jest „opracowanie", można było opuścić pewne szczegóły, niedość dostępne dla przeciętnego czytelnika XX. wieku i może nawet odstraszające od podobnych praktyk doskonałości. Oczywiście w założeniu, że dziełko przeznaczone zostało dla szerszej publiczności.

Dom Du Bourg: **Z pola bitwy do Trapistów,** tłum. z franc. Kraków, Wyd. XX. Jezuitów str. 340. Nie można tej książki czytać bez głębokiego wzruszenia. Przedziwna to rzecz, jak Bóg umie sobie hodować dusze-kwiaty w ziemskim ogrodzie Kościoła. Brat Gabrjel taką był duszą. Jego dzieje to zda się odtrutka na dzisiejsze zatrute życie i przegniłą atmosferę, to wypoczynek biednej duszy ludzkiej, dziś tak srodze zgnębionej na koszt tyrana-ciała. Brat Gabrjel był duszą bohaterską, ale dziwnie pociągającą ku sobie przez swą niezrównaną słodycz i pokorę. Książkę zalecić można, zwłaszcza dla starszych sodalisów, pojmujących głęboko obowiązek pracy nad sobą.

Józef Tyszkiewicz: **Tajemnica wielkiej piramidy.** Warszawa 1927, (Gebethner i Wolff) str. 70. Zręczna popularyzacja zagadnień teologiczno-apologetycznych to i sztuka wielka i zarazem prawdziwa zasługa. Autor powyższej pracy jest takim właśnie szczęśliwym popularyzatorem. W „Tajemnicy piramidy" pragnie on wykazać, na postawie ostatnich odkryć egiptologji, że prastarzy mędrcy faraonów posiadali oczywiście ze wspólnej kolebki Objawienia Boskiego, zdumiewające prawdy naukowe,

które genjalnie zamknęli w wymiary owej wielkiej piramidy. Naturalnie pośrednio wyniki tych odkryć zwracają się i przeciw modnej dziś a tak pustej „teozofji". Autor pisze jasno, przystępnie i zajmująco, podaje rzeczy nowe, fascynujące. Jedno tylko małe zastrzeżenia budzi strona językowa, która wykazuje liczne błędy w stylu i składni. Zawsze stójmy na stanowisku, że „catholica classica" I to pod każdym względem. Pozatem książeczkę szczerze zalecamy do bibljotek sodalicyjnych.

X. Alojzy Majewski: **Jak kochać Jezusa?** Książeczka do naboż. wyd. XX. Pallotynów, Wadowice str. 256. Oparta na myślach i zdaniach św. Teresy od Dziec. Jezus uczy ta książeczka drogi do nieba śladami dziecięctwa duchowego, gorącej miłości Boskiego Zbawcy i bezgranicznej ufności w Jego miłosierdzie. Zawiera pozatem litanje, Drogę Krzyżową, pieśni kościelne i t. d. (c. op. w pł. 2 zł.)

Hosanna, miesięcznik poświęcony spr. muzyki kość. relig. Tarnów, Lipowa 9 (rocz. 10 zł.) nr. 1 i 2 (listop grudz. 1926). Nowe wydawnictwo na polu muzyki kościelnej powitać należy z prawdziwą radością. Jak widać z pierwszych numerów, pismo pod kierunkiem. X. Prof. Orzecha zdołało odrazu zgromadzić około siebie szereg wybitnych współpracowników, by oprócz redaktora wymienić NP. Ks. Biskupa Mańkowskiego, X. dra. Feichta, Matulewicza, Krawczyka, prof. Chybińskiego. Oby Bóg pozwolił Wydawcy osiągnąć cel założony i błogosławił pracy podjętej około podniesienia kultury pieśni kościelnej w Polsce.

Ponadto nadesłano do Redakcji następujące książki i wydawnictwa, w których wyborze do oceny zastrzegamy sobie swobodę:

Książnica-Atlas, Lwów:

X. T. Gunia Zasady wiary katol cz. II.
St. Adamczewski: Sympozjon, wybór prozaików pol. wieku XIX i XX.
M. Janelli i J. Kisielewska: Z dziejów ojcz. cz. I. wyd. IV.
Z. Klemensiewicz: Język polski cz. I.
B. Gebert i G. Gebertowa: Opowiadania z dziejów ojczystych cz. I.
F. Piasek: Nauka śpiewu cz. I. cz. II.
St. Rączka: Nauka śpiewu, cz. II.
P. Sosnowski: Geografja Polski.
K. Wojciechowski: Uwagi wstępne do badań nad nowszą lit. pol.
T. Szumański: Zasady kartografji.
J. Szczepański: Wybór z pism filoz. Cycerona.
W. Zillinger: Zbiór ćwicz. i zad. z fizyki cz. I.

Z innych wydawnictw:

J. Tyszkiewicz: Czy wiedza odbiera wiarę? Warszawa 1927.
Tenże: Darwinizm i ewolucja.
Tenże: Cud a nauka.
Tenże: Einsteinizm a poglądy filozofji chrześcijańskiej.
X. Rudolf Tomanek: Dorobek półwiekowej działalności oświatowej, Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra 1873-1923 (Cieszyn, Dziedzictwo)
Tenże: Chrześcijanin katolik na łożu boleści, wskazówki i modl. w chorobie
Chwalcie Pana, książka modlitewna i śpiewnik, wyd, VI. Cieszyn j.w.

Urzędowy omunikat Prezydjum Związku
Nr 5.

1) **J. E. Ks. Biskup katowicki** dr Arkadjusz Lisiecki przyjął w Katowicach dn. 28 grudnia 1926 na posłuchaniu prezesa Związku w sprawach dotyczących naszej organizacji na terenie diecezji śląskiej i udzielił mu oraz całemu Związkowi Swego arcypasterskiego błogosławieństwa.

2) **Nowa Ustawa** uzyskała w dalszym ciągu zatwierdzenie dla archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej dnia 21 grudnia 1926 pismem J. E. Ks. Prymasa L. D. 3506/26. O. Temże pismem mianowani moderatorzy archidjecezjalni, a mia-

nowicie dla części gnieźnieńskiej X. Prof. Leon Łagoda z Gniezna na 1 rok (na własne życzenie), dla części poznańskiej X. Pref. Bolesław Ciszak, moderator sodalicji związkowej Krotoszyn I. na 4 lata.

Dla diecezji płockiej pismem J. E. Ks. Bisk. Antoniego Jul. Nowowiejskiego z dnia 16 grudnia 1926 N. 3675. Temże pismem mianowany moderatorem diecezjalnym płockim na 4 lata X. Pref Kan. Aleksander Pęski, moderator sodalicji związkowej Ciechanów.

Dla diecezji łódzkiej pismem J. E. Ks. Biskupa Wincentego Tymienieckiego z dnia 16 grudnia 1926 L. 5195. Temże pismem mianowany moderatorem diecezjalnym łódzkim na 4 lata X. Pref. Kan. Antoni Kuczyński, moderator sodalicji związkowej Łódź.

Dla diecezji podlaskiej pismem J. E. Ks. Biskupa Henryka Przeździeckiego z dnia 22 grudnia 1926 NR 4759. Temże pismem mianowany moderatorem diecezjalnym podlaskim na 4 lata X. Pref Kan. Władysław Czech, moderator sodalicji związkowej Siedlce III.

Dla diecezji śląskiej (katowickiej) pismem J. E. Ks. Biskupa Arkadjusza Lisieckiego z dnia 4 stycznia 1927 LB. 58 26. Temże pismem mianowany moderatorem diecezjalnym katowickim na 4 lata X. Pref Robert Josiński moderator sodalicji związkowej Katowice.

Dla diecezji lubelskiej pismem J. E. Ks. Biskupa Marjana Fulmana z dnia 13 stycznia 1927 Nr 160. Temże pismem mianowany moderatorem diecezjalnym lubelskim na 4 lata X. Pref. Kan. Florjan Krasuski, moderator sodalicji związkowej Lublin I.

3) **Nowe sodalicje** powstały i przystąpiły do Związku, przesyłając przepisaną deklarację: Lublin II. diec. lubelska przy gimnazjum państw. im. Hetmana Jana Zamoyskiego. Mod. X. Kan. Pref. Kan. Antoni Songajłło dnia 20 grudnia 1926. Strzyżów, diec. przemyska, gimn. państw. Mod. X. Pref. Franciszek Bardzik, dnia 12 grudnia 1926. Tarnów III. diec. tarnowska gimn. państw. III im. św. Kazimierza. Mod. X. Pref. Walenty Chrobak, dnia 11 stycznia 1927.

4) **Pierwszy zjazd diecezjalny** po uchwaleniu zmiany Ustawy związkowej odbył się na życzenie J. E. Ks. Biskupa Kubiny dnia 23 grudnia 1926 w Częstochowie, pod przewodnictwem X. Prof. Kan. Józefa Chrząszcza, prezesa Związku sodalicyj uczenic szkół średnich w Polsce. Po Mszy św. Ks. Biskupa przed cudownym obrazem Matki Boskiej na Jasnej Górze rozpoczęły się całodzienne obrady w obecności J. E. i przeszło 20 XX. Prefektów szkół średnich diecezji częstochowskiej. Referaty wygłosili XX. Moderatorzy: Fr. Kwiatkowski T. J. z Krakowa, Pius Przeździecki Paulin z Jasnej Góry i J. Winkowski. Zjazd uchwalił jednogłośnie założyć sodalicje we wszystkich szkołach śred. diecezji.

Najprz. Ks. Biskup zakończył wieczorem owocne obrady gorącem przemówieniem i błogosławieństwem arcypasterskiem.

5) **Sprawozdanie** z dotychczasowej działalności naszego Związku napisane przez prezesa ukazało się w listopadowym num. „Ateneum Kapłańskiego" wychodzącego we Włocławku, nadto zaś w grudniowym numerze wychodzącego w Wiedniu organu sodalicyj młodzieży szkolnej w Austrji i Niemczech: „Unsere Fahne" p. t. „Die Marianischen Kongregationen der manlichen Mittelschuljugend in Polen" (str. 76 77), wreszcie w organie sodalicyj młodzieży męskiej we Włoszech, wychodzącym w Rzymie pod redakcją XX. Jezuitów: „Stella Matutina" (Gwiazda Zaranna) p.t. „Polonia: Congregazioni Mariane dei giovani delle scuole medie" (str. 348 i 349).

6. **Podziękowanie.** Najczcigodniejszym XX. Moderatorom i Drogim Sodalicjom, które niezwykle licznie raczyły pamiętać o Prezydjum Związku i przy sposobności Świąt Bożego Narodzenia i zmiany roku przesłać swe cenne, serdeczne życzenia, za ten miły objaw pamięci i uczuć sodalicyjnych, najgorętszej dziękuję.

Zakopane, dnia 17 stycznia 1927.

X. Józef Winkowski

prezes

Nekrologja.

Dnia 22 października 1926 r. zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, kilkakrotnie zaopatrzony św. Sakramentami w domu swych rodziców członek Sodalicji Marjańskiej uczniów gimn. męskiego w Chełmnie śp. **Kazimierz Chmielewski**, uczeń kl. VII. z roku szkolnego 1923/24 Był jednym z tych, którzy w grudniu 1923 roku jako pierwsi wstąpili do nowozałożonej Sodalicji Marjańskiej, której był pierwszym bibljotekarzem. W maju 1924 r. złożony ciężką chorobą piersiową, udać się musiał celem leczenia do Zakopanego, gdzie go wspierała, jak mogła Sodalicja jego ze swoich skromnych funduszów. Umarł w młodym wieku, a jednak życiem swojem piękny wzór wzorowego ucznia i sumiennego sodalisa nam zostawił. Życzliwością swoją i słodyczą ujmował sobie kolegów. Rwał się do życia i pracy, a czując, że nie wyzdrowieje, żałował, że nie będzie mógł spłacić długu, zaciągniętego u swoich kolegów sodalisów. Pamiętał stale o swojej Sodalicji chełmińskiej, często pisując rzewne listy do swego ks Modaratora, wyrażając się niejednokrotnie, jak czuje się szczęśliwym jako Sodalis Marianus. Śmierć uwolniła go od cierpień długiej i ciężkiej choroby, a Bóg powołał go do siebie.

Bratnie sodalicje prosimy o pobożną modlitwę za zmarłego naszego sodalisa *).

Od Wydawnictwa.

Zaległości. W ostatnich czasach sekretarz prezydjum Związku całemi dniami zestawia obliczenia i wypisuje setki kart upominających o zapłacenie należytości za miesięcznik, towary ze Składnicy i za wkładki. Dotyczy to zarówno abonentów prywatnych, z których na 300 nie zapłaciło nic około 120! jak i naszych sodalicyj związkowych, które w tym roku szkolnym zdołały osiągnąć blisko 1400 zł. w zaległościach. Zapytujemy, jak sobie jedni i drudzy wyobrażają dalsze losy miesięcznika i Składnicy? Ograniczamy się do zapytania, gdyż jesteśmy pewni, że wysłane zestawienia i upomnienia wystarczą i nie doprowadzą do wstrzymania wysyłek. Przypominamy, że zaległości pochodzą jeszcze z lat 1924/5, 1925/6 i wkońcu obecnego 1926/7. Nasze czeki wysyłamy bezpłatnie na każde żądanie. Można je także nabyć po 5 gr. w każdym Urzędzie pocztowym i wpisać nasz numer konta: **149.932**

Odpowiedzi od Redakcji. Oczymujemy cale mnóstwo młodzieńczych utworów poetyckich. Niestety rzadko trafi się coś wartościowego, zdradzającego talent istotny. Przeważnie nie nadają się one do druku. Młodzi poeci nie chcą pamiętać, iż pierwsze utwory powinni zawsze po wielu opracowaniach wrzucać do własnego kosza, potem dopiero zacząć je zbierać, a wkońcu do wielu wysiłkach i mozołach pomyśleć o druku. Zaczynać od druku jest tylko zabieraniem czasu redaktorowi, a przynoszeniem wielkiej szkody samemu sobie. W myśl tej zasady odpowiadamy: Ant. F. K. II. Myśl a forma to dwie różne rzeczy. Niestety w „Wigilji“ forma poetycka słabiutka, niedołężna. Tad. D. K. I. W. „Śnie puszczy“ przebija naszem zdaniem niewątpliwy talent, znaczne opanowanie techniki i bogactwo języka. Ale wybrał Pan rodzaj trudny, opowieść jest za długa, samej treści, akcji w niej stanowczo za mało. Dla miesięcznika się nie nadaje. Radzimy szczerze pracować dalej, czytać wielkich poetów i pracować na razie nad łatwiejszemi rodzajami poezji. Kaz. Z. P. IV. „Głosowi duszy“ bardzo daleka droga do poezji. St. T. R. I. Piękne i górne myśli, ale poezja to także forma, a ta słaba jeszcze, w powijakach. Próbować dalej można. Lud. K. B. „Nowy Rok“ i spóźniony i bardzo słaby. Jan R. Cz. N. Spóźnione, ale i bardzo słabe. Nie skorzystamy. Są błędy w składni a nawet gramatyce.

---

*) Ciężko chorego w sanatorjum „Odrodzenie“ w Zakopanem, dwukrotnie odwiedził prezes Związku. Przedziwny spokój i pogoda nie z tej ziemi malowała się stale na obliczu ś. p. Kazimierza mimo ogromnych cierpień Mówiono o Nim w „Odrodzeniu“, że znosi wszystko, jak święty. Nic dziwnego gdy codziennie niemal przyjmował Komunję św. w chorobie... Niech odpoczywa w pokoju wiekuistym u Matki Marji.

NASZE SPRAWOZDANIA

BIAŁYSTOK I. (gimn. państw. — dn. 25 czerwca 1926). Działalność naszej sodalicji w r. szk. 1925/6 przedstawia się bardzo słabo. Winę ponosi zarówno Konsulta jak członkowie. Widać to z cyfr. Zebrań og. odbyło się 6, w tem zaledwo 1 z referatem p.t. „Św. Augustyn". Zebrań Wydziału 12, wspóln. naboż. z Komunją św. 3. Frekwencja słaba, zaledwo 50—70%. Życie nasze sodalicyjne doznało coprawda niestety poważnych wstrząśnień przez zmianę X Moderatora, dwóch prezesów wkońcu i śmierć dwóch sodalisów śp. Pańkowskiego z kl. VII i Wł. Śmieciuszewskiego kl. VI. (Tylko się nie zrażać! Złe czasy miną, lepsze da Bóg. Krytyczna ocena siebie, to pierwszy krok do poprawy stosunków. W czem niech Wam szczęści Bóg! — uwaga prezesa).

INOWROCŁAW (gimn. państw. — dn. 22 czerw.) Sodalicja w r. szk. 1925/26 liczyła z początku 45 ciu członków, przy końcu zaś 66 członków, z czego 37 sod. 28 kand. i 1 asp. Zebrań Konsulty było 10, miesięcznych 9 i jedno Zebranie Walne w dniu 10 V. 1925, na którem wybrano nowy zarząd z prezesem Ad. Burdą VIII. (powtórnie) Frekwencja na zebraniach miesięcznych do 93%. Na mocy nowowydanej „Księgi Podręcznej", wprowadziliśmy i u nas niektóre ulepszenia. Na każdem zebraniu czytano jakiś referat, ponieważ chętnych nie brakło. Na uwagę zasługują: Sprawozdanie ze Zjazdu w Częstochowie we formie wrażeń, Z przeszłości Kongresów Eucharystycznych, Nieśmiertelność duszy, Opieka św. Stanisława K. nad rodziną, Ojczyzną i wszystkimi swymi czcicielami, Powstanie i historja litanji Loretańskiej, Podział litanji Loret., Religja bramińska, Kult Bogarodzicy w poezji polskiej, Cześć N. M. P. w Polsce, Św. Bernard z Clairveaux i jego nauka o N. M. P. Dyskusja była miejscami bardzo ożywiona, urozmaicał ją ks. Moderator swemi poglądami i pogadankami. Gimnazjalne kółko pomocy koleżeńskiej założone dnia 10. II. 1923 r. w tym roku rozwijało się słabo z powodu rozlicznych przeszkód, jakie się naszej Sodalicji nastręczyły. Kółko to jednak wydatnie popiera naszą bibljotekę sod., w której obecnie mamy 91 książek, a ponadto prenumerujemy: „Iskry", „Głos Eucharystyczny", „Wiara i Czyn", „Sodalis Marianus", „Cześć Marji" i „Prąd". Naogół frekwencja w bibljotece stale wzrasta. Prenumerujemy 74 egzemplarze gazetki „Pod znakiem Marji". W Zjeździe częstochowskim brało udział 16-tu członków z ks. Moderatorem i prezesem na czele, w wileńskim delegat z łona zarządu.

KIELCE I. (gimn. państw. im. Śniadeckiego i Szk. Handl. — dn. 21 czerw.) Działalność w bieżącym roku szkolnym rozpoczęliśmy walnem zebraniem dnia 13.IX. 25., na którem uchwalono program pracy, na b.r. szkolny. Życie sodalicyjne ogniskuje się na zebraniach ogólnych. Odbyliśmy ich 10. Wygłoszono na nich następujące referaty: „Kościół a Państwo", „Zagadnienie i wartość życia", „Kazanie Skargi o drugiej chorobie Rzeczypospolitej, a doba dzisiejsza", „Co to jest historja i o czem nas uczy", „Czy można socjalizm pogodzić z katolicyzmem", „Marja w życiu sodalisa". Uczęszczanie na zebrania dobre. Zarząd odbył zebrań 16. Na każdem drugiem zebraniu miesiąca przeprowadza rewizję księgowości całej sodalicji. której wyniki ogłasza na zebraniu ogólnem. Pracę prowadzimy w 4 następujących grupach: grupa klas 3—5 — klas 6 i 7 — klasy 8 i grupa przy szkole Handlowej. Grupa klas młodszych odbyła zebrań 36, na których wygłoszono 27 referatów i przedyskutowano kilka tematów. Grupa klas 6 i 7 odbyła zebrań 30, na których wygłoszono 24 referaty i przedyskutowano 3 tematy. Z referatów wygłoszonych w tej sekcji zasługują na uwagę: „Sodalicja i sodalisi w zetknięciu się z warunkami życiowemi", „Wiara w Chrystusa jako fundament życia duchowego". „Ideologja młodzieży polskiej", Kościół jako czynnik w rozwoju kultury", „Człowiek jako wyższa i doskonała istota", „Stanisław Staszic", „Wola i jej kształcenie", „Naród a ludzkość" i wiele innych. Grupa klas 8-mych odbyła 6 zebrań wypełnionych referatami, grupa Szkoły Handlowej odbyła zebrań 19, wygłosiła 15 referatów. Założona w ubiegłym roku szkolnym Kasa Oszczędnościowo-Pożyczkowa z kapitałem obecnie 115 zł. rozwija się bardzo pomyślnie, przynosząc znaczne usługi niezamożnym kolegom.

KRAKÓW I. (I. gimn państw. im. św. Anny — dn. 8 czerw.) Sodalicja nasza w tym roku szkolnym szła trybem jednakowym i znacznie się powiększyła. W oznaczonym zgóry terminie członkowie jej regularnie uczęszczali do Komunji św., (która odbywała się w kaplicy gimnazjalnej), na zebrania miesięczne i wspólne nabożeń-

stwa. Te ostatnie odbywaliśmy wraz z innemi sodalicjami do grudnia 1925 r w kaplicy przy kościele św. Barbary, a potem, z powodu braku miejsca, w kościele OO. Zmartwychwstańców. Dotychczas XX Moderatorzy wygłosili na tych nabożeństwach następujące egzorty: „Gdzie pokora tam mądrość", „Nabożeństwo różańcowe do M. Boskiej w miesiącu październiku", Św. Stanisław Kostka, jako patron młodzieży", „Matka Najświętsza jako wzór wiary", „Szkolne obowiązki sodalisa", „Tajemnica Ofiarowania Matki Boskiej i czas Wielkiego Postu, jako szkoła ofiary", „Wartość duszy nieśmiertelnej", „Wiara, jako czynnik jednoczący ludzkość", „Matka Boska, jako orędowniczka nasza u Boga". Na zebraniach miesięcznych, których dotychczas odbyło się 9, wygłoszono następujące referaty: „Etyka a sztuka", „Pojedynek a etyka", „Etyka a wojna", „Szkoła między rodziną, państwem, a Kościołem", „Masonerja", „Kościół a postęp", „Św. Franciszek z Assyżu", „Religijność w życiu i poezji Adama Mickiewicza". Przed każdem prawie zebraniem składaliśmy na ręce X. Moderatora karteczki z pytaniami treści apologetycznej, te następnie na zebraniu rozwiązywaliśmy przy pomocy X. Moderatora. Oprócz tego czytaliśmy ważniejsze artykuły, pouczające nas o rozwoju życia ogólno-katolickiego, czyto z „Przewodnika katolickiego", z mies. „Wiara i czyn" lub „Sodalis Marianus". Zebrań Konsulty odbyło się 8. Zebrań kandydatów i aspirantów, które odbywały się pod przewodnictwem X. Moderatora i instruktora było 7. Dnia 3. maja, jako w święto Królowej Korony Polskiej, patronki naszej sodalicji, odbyło się w kaplicy arcybiskupiej uroczyste przyjęcie 17 kandydatów do grona naszej sodalicji, podczas nabożeństwa majowego. Liczba sodalisów wynosi obecnie 23, wyjąwszy maturzystów. Bibljoteka liczy obecnie 96 dzieł treści religijnej. Na Zjeździe Związku w Częstochowie, było 15 sodalisów. Tam nabraliśmy otuchy do dalszej pracy, widząc tak potężną organizację nas, młodzieży, o jednym duchu i jednym celu. Nigdy niezapomniane i budujące wrażenie odniósł każdy z uczestników tego Zjazdu. W tym roku szkolnym z 7-miu sodalisów maturzystów 5 zgłosiło się na rekolekcje zamknięte.

KROSNO (gimn. państw. — dn. 23 czerw.) Zaraz na pierwszem zebraniu Konsulty zarząd wytknął sobie plan całorocznej pracy. Zebrań ogólnych odbyło się 17, Konsulty 12, nabożeństw zaś 9. Wygłoszono nast. referaty „O celu człowieka na ziemi", „Charakter", „Dusza ludzka i jej wieczne życie", „Udział rozumu w poznawaniu Boga", „Kształcenie woli", „Rachunek sumienia w rozwoju duchowym człowieka", „O modlitwie", „Praca wewnętrzna w sodalicji", „Sodalis w szkole", „Sodalis w życiu codziennem", „Co stanowi istotę sodalicji", „Obowiązki sodalisa wobec Kościoła kat.", „Nawrócenie Ernesta Psichari'ego", „Święty Franciszek", „Ks. arcybiskup Cieplak w świetle procesu bolszewickiego. Oprócz referatów zainteresowanie wzbudzała „skrzynka zapytań". Pytania ważniejsze, na które odpowiadał ks. Moderator lub ktoś z sodalisów były następujące: „Co to są faszyści", „Jaki jest stosunek państw ościennych do Polski w sprawach religijnych", „Dlaczego P. Jezus nie pozostawił po sobie żadnego pisma", „Czy przysięga przymuszona jest ważna", „Co to jest deizm", „Czy można przyjąć Komunję od księdza z kośc. narod." „Czy wolno stawiać kościoły narodowe", „Czy może być zbawionym chłopiec porwany przez Turków i wychowany w Islamie", „Czy dusza po śmierci zrozumie wszystkie tajemnice Boże". Procent obecnych na zebraniach waha się od 70% do 88%. Zarząd postanowił w tym roku powiększyć bibljotekę, apelował przeto do wszystkich sodalisów, ażeby ofiarowali książki, oprócz tego sprowadził za 100 zł. książek z księgarni św. Wojciecha, a należytość wpłaca w ratach miesięcznych. Obecnie liczy nasza bibljoteka 60 książek. Prenumerujemy też miesięcznik „Sodalis Marianus". Mamy uporządkowane archiwum sodalicyjne, jak również Księgę Kanon. W tym roku Sodalicja nasza liczyła 37 sod., 7 kand. i 24 asp., prowadzonych w osobnem kole przez sod. Szombarę, członka Wydziału. Dwaj maturz. wzięli udział w rekolekcjach zamkniętych. W łonie sodalicji istnieje sekcja odczytowa, której członkowie przygotowują referaty na zebrania.

KRÓLEWSKA HUTA (gimn. państw. klas. — dn. 21 czerw.) W sodalicji naszej, założonej niedawno, bo dopiero w marcu 1924 r., postęp w pracy staje się coraz wyraźniejszy. Kiedy jeszcze przed dwoma laty nikt o sodalicji nic nie słyszał, to teraz idea jej coraz głębiej wnika w serca uczniowskie i wydaje dość obfity owoc, Praca sodalicji naszej skupiła się w dwóch ogniskach, a to w łonie Konsulty, gdzie jej wyznaczono jakoby tor biegu, i na zebraniach plenarnych i nabożeństwach, gdzie wykonywano uchwały Konsulty. Zebrań ogólnych odbyło się 8. Główną treścią obok

doniesień Konsulty. śpiewu i gier stanowił zawsze referat, wygłoszony przez jednego z sodalisów, jak: Alkohol i tytoń, a młodzież, Kino jako szkodnik młodzieży, Młodości, ty nad poziomy wylatuj! Wiara a wiedza i t. p. Na te to zebrania przybywało w charakterze gości także kilku pp. profesorów i uczniów niesodalisów, którzy żywy brali udział w dyskusji. W grudniu 1925 r. urządziła sodalicja nasze „Wieczór Rodzicielski" na którym odegrano piękną 5 cio aktową tragedję historyczną pt. „Ostatni dzień Flawjuszów" ku ogólnemu zadowoleniu widzów Część dochodu przeznaczono dla biednych uczniów naszego gimnazjum. Prócz tego obchodziliśmy uroczyście „Wspólny opłatek", gdzie zacieśniły się węzły szczerości między kolegami. Co miesiąc mieliśmy nasze własne nabożeństwo z osobnem kazaniem, generalną Komunją św. i wystawieniem N. Sakramentu. Frekwencja obecności na powyższych zbiórkach wynosiła przeciętnie 70%. Wszyscy członkowie abonują miesięcznik „Pod znakiem Marji". Ilość ich wynosiła 77, z tego sod. 38, kand. 22, asp. 17. Dla aspirantów i kandydatów urządzał prefekt osobne pogadanki celem zapoznania ich z ideologją sodalicyjną. Wiele też zrobiono dla administracji sodalicji naszej, gdyż uzupełniono sekretarjat i dział skarbowy potrzebnemi aktami, i podniesiono sprawność ich funkcjonowania, która teraz daje możność przejrzystej rejestracji działalności naszej sodalicli, bo wśród głównych wytycznych naszego programu pracy na rok szkolny 1925/26 jak: wyrobienie wewnętrzne członków, częste przystępowanie do Komunji św., podniesienie poziomu, poczucie obowiązku, zajmuje także miejsce nadanie naszej sodalicji silnych podstaw organizacyjnych.

LISKÓW KALISKI (państw. semin. naucz. — dn. 19 czerwca). Sodalicja nasza w roku szkolnym 1925/26 rozwijała się wspaniale. Ogólne zebranie przy końcu ubiegłego roku szkolnego wybrało nowy zarząd z J. Witkowskim (V.) prezesem na czele. Sodalicja liczy 42 sod. Co drugi miesiąc odbywało się uroczyste nabożeństwo sodalicyjne z wystawieniem Najśw. Sakramentu. W tym roku przy sodalicji powstała sekcja abstynencka, składająca się z 14 członków Sodalicja nasza urządziła dn. 15 go listop. 1925 r. akademję ku czci św. Stanisława Kostki, którą powtórzono na ogólne żądanie publiczności, w następną niedzielę. Ogólnych zebrań mies. odbyło się 10, z następującemi referatami: „Cnoty N, M. Panny", „Praca nie jest karą, ale najwyższą chwałą człowieka", „Religja jako podstawa życia ludzkiego", „Moralność po wojnie światowej", „Znaczenie ideału w życiu człowieka", „Czem jest papież dla świata katolickiego?", „Czem jest sumienie w życiu człowieka?" i inne.

ŁOMŻA III. (państw. semin. naucz. — dn. 21 czerwca) Dnia 18 października 1925 r. odbyło się pierwsze zebranie, na którem było 10-ciu uczniów. Ks. Prefekt zaznajomił nas z celem sodalicji, poczem wszyscy zgodziliśmy się wstąpić do sodalicji. Na następnych 4 rech zebraniach, które odbywały się co miesiąc, ks. Moderator informował nas o organizacji i o zarządzie. Rozpoczęliśmy praktycznie walkę z jedną wadą, a mianowicie z podpowiadaniem w szkole, po niedługim czasie wada ta była prawie wykorzeniona. Na zebraniu, dn. 9 stycz. 1926 r. wybrano nowy zarząd z prezesem sod. J. Chludzińskim na czele. Dnia 2 lutego 1926 r. odbyło się pierwsze przyjęcie do sodalicji, a po niem byliśny na audjencji u ks. biskupa. Na zebraniu odbytem dn. 22. II., postanowiliśmy walkę z następną wadą t. j. „z przezwiskami". Jednak okazało się, że do tej wady trzeba więcej woli i siły. Na zebraniach wygłoszono referaty: „Pius XI. a Polska", „Jak zwalczałem wady".

MYŚLENICE (gimn. państw. — dn. 7 czerwca) Na walnem zebraniu w dniu 21 czerwca. został wybrany nowy zarząd z pref. J Dziurą kl. VII. Zebrań ogólnych było 7, Konsulty 8. Frekwencja na zebraniach miesięcznych wahała się między 87%—100%. Na pierwszych zebraniach zarządu ułożono program pracy na cały rok, wybrano tematy do referatów, które też zostały wygłoszone, a mianowicie: „Uczeń sodalis", „O sekcjach i kółkach w sodalicji", „O wesołości i zabawach w sodalicji", „Czy nasza sodalicja odpowiada swemu celowi", „O mesjanizmie Polski w ogólności", „Sodalis a praca społeczna". Należy także wspomnieć o założeniu „kółka etycznego" które urządziło kilka zebrań z referatami. Bibljotekę powiększono i uporządkowano, podobnie i archiwum sodal. Ks. Mod., pref. i sekr. prowadzili „Księgę Podręczną". Dn. 13 listopada, urządziła nasza sodalicja uroczysty poranek ku czci św. St. Kostki, w styczniu zaś „opłatek". W zjeździe częstochowskim uczestniczyła cała sodalicja z orkierstrą gimn. Sodalicja liczy 49 sodalisów.

OSTRÓW WIELKOPOLSKI (gimn. państw. — dn. 22 czerw.). Z powodu nadbudowy naszego gimnazjum, nauka szkolna odbywała się przed i popołudniu, wskutek

czego praca nasza napotkała na znaczne trudności. Pierwsze zebranie ogólne odbyło się 27 września 1925 r. Zebrań takich było 8, z następującemi referatami: „O obecnym stanie młodzieży i jej potrzebach", „O doskonaleniu się człowieka", „Kult św. Teresy od Dzieciątka Jezus", „Socjalizm a religja", „Komunja św. w życiu sodalisa". Przeciętnie na zebraniach ogólnych było 80% obecnych. Przed każdem zebraniem ogólnem odbywały się zebrania Konsulty, razem 9. Prócz tego odbywały się w każdy pierwszy piątek miesiąca wspólne Komunje św., oraz trzy nabożeństwa. Szczególniejszy nacisk kładziono na pracę w kółkach: apologetycznem, historycznem i eucharystycznem. Kółko apologetyczne miało 13 zebrań, a 6 referatów. Ponadto rozpatrywano stanowisko Kościoła wobec pojedynku, treść konkordatu, kwestje reinkarnacji, oraz czytano „Piąty wieczór nad Lemanem" ks. Morawskiego Kółko historyczne miało 11 zebrań, podczas których wygłoszono 9 referatów: „Młodość Fryderyka Ozanama", „Stosunek państwa do kościoła w starożytności, w średniowieczu, w czas. nowożytnych", „Masonerja", „Buddyzm", „Działalność ks. Bosko", „Kościół narodowy w Polsce", „Cudowny medalik", „Zamojski" i „Cześć Najśw. Marji Panny w miesiącu maju". Kółko eucharystyczne miało 6 zebrań i 14 adoracyj Najśw. Sakramentu. Celem przygotowania przyszłych sodalisów, kontynuowano pracę w kółkach kl. II. i III. razem. Sodalicja liczy 112 członków, w tem 91 sod., 5 kand i 16 asp.

POZNAŃ I. (gimn. państw. im. Marcinkowskiego — dn. 26 czerw.) W roku 1925/6 odbyło się w naszej sodalicji 9 zebrań plenarnych i 19 sekcyjnych Referatów wygłoszono 23, z nich najwięcej wzbudziły zainteresowanie następujące: Potęga nauki, Jak zdobywa się pilność, Ćwiczenie pamięci i spostrzegawczości, Anabaptyści i Adwentyści, Inspiracja Pisma św., Walka Kulturna (Kulturkampf), Kult Marji w początkach literatury, Spirytyzm Do urozmaicenia zebrań przyczyniały się czytanki Tomasza à Kempis „O naśladowaniu Jezusa Chrystusa" Sodalicja ma dwie sekcje: Uświadomienia i Eucharystyczno-Ascetyczną. Nabożeństw odbyło się 7, wspólnych Komunji św. 9, zebrań Konsulty 9. W maju odbyło się uroczyste przyjęcie do Sodalicji w kaplicy gimnazjalnej w obecności całego gimnazjum. Praca w poszczególnych sekcjach ożywiła się w znacznej mierze: wzmogła się częsta Komunja św. w niedziele i święta. Uczniowie przystępowali do Stołu Pańskiego, w tem przodowali oczywiście Sodalisi, którzy wywierali dodatni wpływ na kolelegów, szerząc wszędzie Królestwo Boże i zamiłowanie do życia religijnego.

SAMBOR I. (państw. semin. naucz. — dn. 11 czerca) W r. b. liczyła sodalicja 52 członków, a mianowicie: 21 sod. i 31 kand. Odbywaliśmy co miesiąc 2 zebrania zarządu i 2 zebrania ogólne. Na zebraniach odczytywaliśmy referaty członków, zdawaliśmy sprawozdania z przeczytanych książek, odczytywaliśmy artykuły z miesięczników i czasopism, jakoto: „Pod znakiem Marji", „Cześć Marji". „Roczniki Katolickie", Młodzież misyjna, Misje Katolickie, Gazeta Kościelna i inne. W r. b. mogliśmy więcej skorzystać z bibljoteki, która znacznie się w tym roku powiększyła. Ks. Moderator darował 171 tomów, członkowie 13 tomów, tak, iż bibljoteka nasza liczy obecnie 268 tomów. W sodalicji skupiają się jednostki zdolniejsze, które są rozrywane przez rozmaite towarzystwa, istniejące w zakładzie obok sodalicji, jakoto: czytelnia, skaut i inne. Przeszkodą do większego rozwoju sodalicji jest wielka ilość rozmaitych zajęć kandydatów, tak, iż zgromadzenia ogólne mogą się odbywać tylko w niedzielę. W niedziele zaś nie kursują pociągi szkolne. Gdyby nie te przeszkody, frekwencja byłaby całkiem regularna. Dnia 10 maja zrana odbyło się w kaplicy Sióstr Rodziny Marji uroczyste nabożeństwo, po którem Ks. Moderator przyjął 19 nowych Sodalisów. Dnia 13 maja wybrano nowy zarząd z prefektem Łuczkowskim (k. IV.) na czele. Sodalicja liczy 30 sod., 6 kand i 7 asp., razem 43 członków.

SAMBOR II. (I. gimn. państw. — dn. 10 czerwca) Sodalicja nasza założona została w naszym zakładzie przez ks. dra Laska, dnia 19 marca 1925 r. pod wezwaniem św. Józefa. Wybrano Konsultę, która odbyła kilkanaście posiedzeń. Sodalisi przystąpili kilka razy do Komunji św. Z powodu zbliżającego się końca roku szkoln. postanowiliśmy rozwinąć swą działalność dopiero w przyszłym roku szkoln. 1925/26. Tymczasem dotychczasowy nasz Moderator ks. dr Lasek został z Sambora przeniesiony do Przemyśla a myśmy (kanonicznie nie erygowani) pozostali bez moderatora i bez żadnych instrukcji. Taki stan trwał przez cały ten rok szkolny 1925/26, a więc sodalicja leżała w letargu. Teraz dopiero nowy katecheta ks. Żołnierczyk objął stanowisko moderatora i wskrzeszenie sodalicji nastąpi z początkiem r. szkoln. 1926/27. (czy nastąpiło? — pyt. prezesa).

SANDOMIERZ (gimn. państw. — dn. 28 czerw.) Działalność sodalicyjna w r. szk. 1925/6 uległa pewnemu zatamowaniu wskutek opuszczenia gimnazjum przez znaczną ilość sodalisów, zdekompletowania w większości Konsulty i obciążenia ks. moderatora zajęciami pobocznemi. Pomimo przeszkód odbyło się kilka zebrań ogólnych, na których wygłoszone zostały między innemi następujące referaty: „Pojęcie szczęścia według nauki katolickiej", „Postęp i szczęście", „Życie św. Teresy od Dzieciątka Jezus", „O misjach katolickich". Przy końcu roku było sodalisów 30.

SŁONIM I. (państw. semin. naucz. — dn. 10 czerwca) Bieżący rok szkolny można nazwać rokiem prawdziwego rozwoju sodalicji, rokiem intenzywnej pracy dla wzniosłych haseł, wypisanych na sztandarze potężnej organizacji sodalicyjnej. Sodalicja nasza z poczatkiem roku szkolnego liczyła członków 19, obecnie zaś 42. Z tych: 2 sod., 16 kand. i 24 asp. Wzięliśmy choć w małej liczbie, udział w ogólnym zjeździe sodalicyjnym w Częstochowie, z którego na pierwszem zebraniu prezes K. Świstun zdał dokładnie sprawę. Przy sodalicji w tym roku zorganizowały się 2 sekcje: apologetyczna, licząca 7 czł. i chóralno dramątyczna 18 czł. Dwa razy w miesiącu odbywaliśmy zebrania ogólne, poprzedzane zebraniem Konsulty. Na I. zebraniu Konsulty ułożono program pracy na półrocze I-sze, na V. na półrocze II-gie, który całkowicie przeprowadzono. Na zebr. ogólnych wygłoszono nast. referaty: „Zadanie i cel sodalicji", „Jakim powinien być sodalis", „Siła kultury polskiej", „Religja jako podstawowy czynnik kultury narodowej" i „Dobra doczesne w świetle nauki chrześcijańskiej". Procent obecnych wahał się od 75—97. Sekcja apologetycz. odbyła 4 zebrania z referatami: „Religja, jako podstawowy czynnik kultury narodowej", „Czy Kościół jest wrogiem postępu i kultury?", „Wpływ chrześcijaństwa na społeczeństwo w pierwszych wiekach" i „Wpływ chrześcijaństwa na społeczeństwo w wiekach średnich". Sekcja chóralno-dramatyczna miała 3 zebrania. Staraniem sodalicji została urządzona 24 stycznia loterja i 2 lutego odegrane „Jasełka polskie" ks. A. Łukaszkiewicza. Dochód całkowity przeznaczono na bibljotekę, która obecnie liczy 128 tomów, treści ogólno-naukowej i religijnej.

V. Wykaz darów i wkładek

(za okres od 17 grudnia 1926 do 19 stycznia 1927).

I. Na fundusz wydawniczy i organizację: K r o t o s z y n I. z akad. 27 zł. P o z n a ń II. z akad. 50 zł., Najprzew. X. Biskup dr. Edw. Komar, Tarnów 25 zł., X. Kisiel, Lida 7·30 zł.

II. Wkładki roczne XX. Moderatorów, według uchwały Konferencji w Wilnie: C z ę s t o c h o w a II. X Próchnicki 0·50 zł., K a l i s z I. X. Kalinowski 3 zł., K r a k ó w II. X. Sławiński 3 zł., K r o t o s z y n I. X. Ciszak 6 zł., L w ó w VI. X. Simoni 9 zł., P i o t r k ó w I. X. Fiema 6 zł., P o z n a ń II. X. Dr. Kozłowski 4 zł., R a d o m III. X. dr. Gierycz 6 zł., S i e d l c e I. X. Piotrowski 6 zł., S t r z y ż ó w X. Bardzik 6 zł., W e j h e r o w o X. Partyka 3 zł.

III. Wkładki sodalicyj związkowych (po 5 gr. od **każdego członka miesięcznie, podano w groszach:** Bochnia 435, Brześć n/B 90, Chełmno 490, Chojnice 430, Chrzanów 150. Częstochowa II. 225, Dębica 400, Dubno 200, Inowrocław 1435, Janów lub. 175, Jarocin 230, Kalisz I. 700, Kielce I. 710, II. 375, Kościerzyna II. 300, Koźmin 300, Kraków II. 430, III. 875, VIII. 900, Krosno 200, Krotoszyn I. 800, II. 170, Leżajsk 300, Lublin II. 80, Lwów VI. 140, Łomża I. 250, II. 100, III. 45, Mielec 160, Myślenice 270, Nakło 225, Pabjanice 200, Piotrków I. 300, II. 300, Poznań III. 630, Prużana I. 700, Rzeszów I. 860, Sambor I. 1100, Sandomierz 210, Sejny 455, Siedlce I. 1000, II. 145, III. 600, Skarżysko 270, Strzyżów 800, Suwałki I. 155, Szamotuły 1400, Śrem 120, Tarnów II. 370, Warszawa II. 150, III. 375, Wejherowo 410. **Razem sodalicyj 53).**

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*

Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia" Jana Trybuły w Zakopanem, Nowotarska 3.

SKŁADNICA ZWIĄZKU

przy Administracji miesięcznika «Pod znakiem Marji»

poleca następujące wydawnictwa:

Dla XX. Moderatorów i XX. Prefektów:

Ks. Józef Winkowski: **Egzorty do uczniów szkół średnich, tom III.** Obejmuje egzorty na niedziele i święta, począwszy od Siedmdziesiątnicy do niedzieli IV. po Z. Świętach, pozatem egzorty rekolekcyjne. Str. 318. Cena 6 zł i koszta przesyłki. Tom I i II zupełnie wyczerpany.
Ks. Teofil Bzowski: **Szkolna Sodalicja Marjańska.** Str. 19. Cena 15 gr.
Nasza korespondencja. — Organ Moderatorów, nry 1—5. Cena nru 15 gr.

Dla XX. Moderatorów i Sodalisów:

Ks. Jan Rostworowski: T. J.: **Przewodnik Sodalicyj Marjańskich.** Wyczerpujący podręcznik sodalicyjny. Str. 386. Cena brosz. 2 zł 50 gr, oprawny w płótno 4 zł.
Ks. Józef Winkowski: **Księga podręczna** dla XX. Moderatorów i Konsult sodalicyj. Cena dla naszych sodalicyj związkowych 4·50 zł, dla innych 5·— zł (p. str. 3 okładki).
Wł. L. **Czy uczeni mogą wierzyć?** Treściwa i przekonywująca odpowiedź na powyższe pytanie. Cena 30 gr.
Ks. Doyle: **Czy będę księdzem.** Znakomita rzecz o istocie powołania kapłańskiego. Cena 15 gr.
Ks. Wojtoń: **Najświętszej Matce w hołdzie** (poezje). Cena 50 gr.
Ks. Piotr Skarga: **Św. Stanisław Kostka.** Cena 30 gr.
VII. Sprawozdanie Związku za rok szk. 1925/6 zestawione na zjazd wileński. Każdy sodalis, nie mówiąc już o XX. Moderatorach i członkach Konsulty, powinien dokładnie się z niem zapoznać, aby zdać sobie sprawę z postępu pracy sodalicyjnej i związkowej w naszych szkołach średnich. Cena 60 gr.
Kalendarzyk Związku na rok szk. 1926/7. Cena 30 gr.

Dla Sodalicyj związkowych:

Ustawy Sodalicji marj. uczn. szkół średn. w Polsce, napisał Ks. Winkowski. Zawierają także wykaz odpustów sodalicyjnych, regulamin wyborów i ceremonjał przyjęcia. Cena 30 gr.
Ustawa Związku niezbędna dla każdego członka Konsulty. Cena 30 gr.
Medale sodalicyjne z M. B. Częstochowską i św. St. Kostką. Cena 25 gr.
Dyplomy z obrazkiem M. B. Częstochowskiej. Cena 20 groszy.
Dyplomiki dla kandydatów. Cena 6 gr.; 10 sztuk 50 gr.
Odznaki tylko dla rzeczywistych sodalisów (srebrny monogram S. M.). Cena 2 zł. 60 gr. Na prywatne zamówienia nie wysyłamy.
Hymn Związku. Tekst i nuty na fortepjan. Cena 25 gr.
List polecający sodalisów maturzystów do sodalicji akademickiej. Cena 10 gr.
Karty pocztowe dla maturzystów. Sztuka 5 gr.
Obrazki M. B. Częstochowskiej z tekstem hymnu Zw. Cena 10 gr.

Wysyłamy w każdej ilości na zamówienie, doliczając koszta opakowania i przesyłki. Dochód ze sprzedaży na cele Związku.

POPIERAJCIE WSZĘDZIE MIESIĘCZNIK I JEDNAJCIE ABONENTÓW
WŚRÓD KOLEGÓW, KREWNYCH I ZNAJOMYCH!